

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 ztr. 75 ent.
miesięcznie	1 " 30 "
Tygodnik Niedzielną kwart.	— " 20 "
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim z	
Tygodnikiem Niedzielnym 5 ztr. — ent.	
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.	
" Szwecji i Danii " 6 "	
" Francji i Anglii " 23 franków.	
" Włoch " 25 "	
" Belgii i Szwajcarii " 18 "	
" Turcji i ks. Naddun. " 18 "	

Numer pojedynczy kosztuje 8 ent.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej nr. 291. W Krakowie: Księgarnia *Jezeffa Czecha* w rynku. W Paryżu: u pana *Franeja* i Anglii jedynie u p. *Edmunda Beckera*, nie du pont de Bondi Nr. 1. *We Wiedniu*: p. *A. Appelk*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hagenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Pradze: u *Franeja nad Menem* i *Hamburgu*: pp. *Hagenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Zagajenie Rady państwa.

I.

Mowy prezydentów.

Zwykle mowa od tronu inauguruje sesję. Tymczasem ceremonia otwarcia rajchsratu przez monarchę, i odczytanie mowy tronowej nastąpiło później tj. 22. b. m. Minister stanu p. Beust w jednej i drugiej Izbie przedstawił zgromadzeniu prezydentów i ich zastępców, mianowanych przez rząd, po czym ks. Auersperg przemówił do Izby panów, dr. Giskra do Izby delegatów.

Nie znając mowy tronowej, streszczającej politykę rządową, niewybrani przez większość parlamentarną zwierzchnicy Izby wypowiedzieli myśl indywidualną raczej, jak zbiorową; — jednak uważamy za stosowne, bliżej się przypatrzeć mowie prezydenta Izby niższej... tej Izby, która jakkolwiek bądź, składa się z delegatów, wybranych przez sejmy, (a nie mianowanych).

Musimy od razu szerzej wypowiedzieć, że mowa dr. Giskry wydała nam się po części aktem oskarżenia jurydycznym, po części mową akademicką a nie mową polityczną.

Jeśli się zgadzamy z drugim działem mowy, w której mowca powiada, że zadaniem Rady państwa powinno być rozszerzenie wolności i oświaty, podniesienie dobrobytu ogólnego, i prawa autonomicznego krajów i t. d., to nie możemy się zgodzić z pierwszym. Ta częściej wyrażana myśl polityczną nietylko naszego prezydenta Izby niższej, ale, ile nam się zdaje, i jego sprzymierzeńców niemieckich z Czech, Morawy i Niż. Austrii.

Pojąc w istocie trudno co spowodowało prezesa Izby, świeżo przez rząd nominowanego, do wystąpienia z krytyką tak bezasadną rządów poprzednich, i co go mianowicie spowodowało do ograniczenia tej dosadnej krytyki na czas funkcji ministerjalnej hr. Belcrediego.

W państwach konstytucyjnych, gdzie sprawy publiczne na arenie publicznej się odbywają, nie ci zaliczani bywają w poczet ludzi wyższych, prawdziwie politycznych, którzy mając dar wymowy, umieją zająć uwagę publiczności płynnością swej oracji, tylko ci, którzy z nieskazitelną i niezłomną siłą charakteru dają myśl polityczną, świadomą celów i środków.

Tu zaś widzimy po prostu akt oskarżenia, wystosowany przeciw nieobecny; niewiadomo, kto jest czy będzie „curator litis“, bo jeśli większość przyłączy się do zdania prezydenta Izby, jednostronność będzie widoczna. Pod względem politycznym zaś, widzimy tu tylko politykę krótkowidzącą, której doradzają ludziom zwykłym zwykłe namiętności.

W pomienionym głównym ustępie wszystkie niepowodzenia Austrii, razem wzięte, mowca kładzie na karb polityki hr. Belcrediego, tak zwanej systematycznej.

Zarzuca jej, jakoby ona zawiniła utratę Weneccji, przegranej pod Königgratzem, jakoby dopiero od tych czasów finans państwa i dobrobyt ludności się pogorszyły i rozprzęgły, a nareszcie dodaje, że hr. Belcredi chciał instytucje zaprowadzić stanowe... o czym nikt dotąd nie wiedział.

Któż nie widzi jak tu nakręcone wszystko? Kto nie pojmnie jeszcze, że niepowodzenie Austrii — o bachowskich przemilczając rządach — datuje od czasów pseudo konstytucyjnych patentów lutowych, od polityki większości rajchsratu, która z spraw węgierskich się uragał, prawa autonomiczne krajów niemieckich absorbował? Któż z resztą nie wie, że wojna niemiecko-duńska była początkiem zawiąkań, i że rozpoczęciu takiej wojny, większość ludów austriackich była przeciwna?

Człowiek polityczny, na godność przewodnika parlamentu wyniesiony, nie tak winien przemawiać wobec ludów austriackich, które mają samowiedzę polityczną!

Co nas tu bezpośrednio obchodzi, to jest ta kategorię wypowiedzianą kondemnata polityki pojednawczej, której reprezentacje krajów większych (między innymi Galicji) przez wotum zbiorowe dały swą aprobację. Tak jest, tać się i wypierać nie ma powodu. Mielśmy nadzieję, że przez systematyczne patentów lutowych, które inaugurowały dla nas wszystko, co złe, otworzy się nam era nowa, era postępu i rozwoju sił narodowych.

Nie mieliśmy przyczyny uważania tych patentów za arkę zbawienia, bo ci, którzy się do niej schronili, szukając przytułku, nie znaleźli ni pociechy ni ratunku.

Przerywamy nasze uwagi i wypowiadamy tylko nasze przekonanie, że w razie, gdyby myśl prezydenta Izby miała odzwierciedlać myśl zbiorową większości Izby, t. j. gdyby w adresie, jako odpowiedź na mowę tronową, potępiano politykę, może zbyt lekliwą, mało energiczną, ale uczciwą hr. Belcrediego, a temsamem choć pośrednio potępiano postępowanie reprezentacji krajów, do których należy i nasz: w takim razie, powiadamy, nasza delegacja nie przyczyni się do rzucania kamieniem na siebie i na swoich.

Spodziewamy się, że honor narodowy, złożony w godne ręce, nie dozna szwanku. Od okoliczności zależeć będzie, czy w takim razie dodatkami do adresu, czy protestem, czyli w jaki

kolwiek inny sposób zastrzegą się nasi delegaci przeciw solidarności z bezmyślnym centralizmem.

Pozwalamy sobie w końcu przytoczyć słowo istotnie polityczne urzędowej *Prager Zeitung*, która w przededniu otwarcia rajchsratu tak się odzywa:

„Postępowaniem Rady państwa kierować winno przekonanie, że sama legalność jej składu nie wystarcza do oparcia na niej budowy konstytucyjnej, że ta próżnia w środku (*in der Mitte*), chociaż pokryta mostem prawnych form, jednak faktycznie tylko przez przybycie brakujących delegatów rajchsratowych może być wypełniona bytnością i zajęciem miejsc, t. j. wypełnieniem przez nich dotychczasowej próżni.“

Dodajemy z naszej strony, że jak we wszystkich wielkich organicznych kwestjach, tak i tu ani słowa ani formy, tak zwane prawne, nie wystarczą do zaspokojenia potrzeb ludów. Trzeba szczeroci przedewszystkiem, ducha pojednania i prawdziwego uczucia sprawiedliwości.

II.

Mowa tronowa.

Mowy zagajające prezydentów obu Izby wyrażają przekonanie większości niemieckich posłów; niemieckie stanowisko przedewszystkiem w nich uderza. Słowa: potrzeba równouprawnienia narodowości, czyli raczej pozostawienia im możności rozwoju w Austrii, i autonomii, wyrzeczone w mowie dr. Giskry, mają w ustach jego to samo znaczenie, które miały w programatach Bacha i Schmerlinga. Auersperg i Giskra pragną ubezpieczenia swobód politycznych i rządu parlamentarnego w Austrii, ale to jedynie wtedy uważają za możliwe, gdy Niemcy z Czech i z Morawy będą zawsze w większości w sejmach a Niemcy w ogóle w większości w Radzie państwa. Raz dana na korzyść Niemców lutowa ordynacja wyborcza i ustawa sama, jest według nich jedyną legalną podstawą, którą tylko ci zmienić mogą legalnie, którym ta ustawa zabezpieczyła większość. Doświadczenia lat ostatnich nie zmieniły radykalnie przekonania centralistów. Tylko część jedna, chociaż dawniej głosiła teorię o zatracie praw węgierskich, teraz wobec dokonanych faktów cofa tę teorię co do korony węgierskiej, a ogranicza jej zastosowanie do krajów z tej strony Litawy.

Już mowa tronowa od tego zapatrywania się centralistów i dualistów odstępuje cokolwiek. Żaden z prezydentów nie wspominał tego, co mowa tronowa jako politykę rządu oznacza: potrzebę pogodzenia dyplomu październikowego z ustawą lutową i ustawą starszą, węgierską. Żaden z prezydentów nie uczynił zawisłem rozszerzenie autonomii królestw i krajów jedynie od warunku nienarazenia całości państwa. Żaden z prezydentów pojednania i zadysponowania narodom, w skład Austrii wchodzącym, nie uczynił tak wybitnym zadaniem Rady państwa, jak to uczyniła mowa tronowa, wskazując, iż Rada państwa powinna się starać, budując i tworząc organizację państwa, niechęć i nieprzyjaźń do niej niektórych ludów, zamienić w szacunek i przychyłność.

Ale już sama przestroga, wyrzeczone w mowie tronowej, aby Rada państwa nie powodowała się ukrytą myślą odwetu przeciwko tym, którzy są jej przeciwni, jest zarazem wskazówką, iż rząd sam się tej polityki obawia. Pan Beust lekkał się większości federalistycznej Nadzwyczajnej Rady państwa, i dla tego jej zwolnienie cofał; pan Beust lekkał się teraz większości centralistycznej Niemców, którzyby wszystko uchwalali tylko na swoją korzyść, a bez względu na inne narodowości. I dla tego radby tworzyć stronnictwo, któreby tak co do całości państwa, jak i co do Przedlitawii, nie było ani federalistyczne, ani centralistyczne, ale jakaś nieokreślona, środkowa, połowiczna poszła droga.

A nie będąc pewnym, iż takie stronnictwo pośrednie utworzyć zdoła, włożył w mowę tronową jeden następ, w którym rozszerzenie autonomii krajowej zawisłem czyni nie od uchwały większości Rady państwa, lecz od jakiegoś układu w Radzie państwa z koroną. Wydobywa on bowiem z epoki systematycznej ustawy lutowej i patentu wrześniowego słowo: *Verabbarung*, i wsuwa je w mowę tronową. Widać iż p. Beust czuje sam, że organizacja tej połowy państwa nie można oddać bezwzględnie teraźniejszej większości Rady państwa, bo mogłaby ona polityką własnej tylko korzyści, ale nie dobra całej monarchii się powodować, mogłaby kierować się polityką odwetu przeciwniemu sobie niemieckim narodom i przez to uchwaleni organizację, która by stała się, jak dawniejsze, źródłem anarchii i osłabienia państwa.

To są główne, chociaż dosyć blade w mowie tronowej zarysowane myśli polityki rządowej. Lecz i pan Beust o radykalnej zmianie ustawy lutowej nie myśli. Chciałby poczynić jakieś małe ustępstwa dla autonomii krajów, ale niedowierza, czy znajdzie się większość Rady państwa choćby dla tych małych ustępstw przychylną. Chciałby podobno z autonomistów niemieckich, Polaków i *quand même* rządowych utworzyć większość, która by z jednej strony przyjęła bez zmia-

ny ugody węgierską, a z drugiej strony uchwalila rozszerzenie niektórych atrybucyj sejmów koronnych, mianowicie w sprawach rozdzielania i ściągania podatków i w sprawach administracji, przez co ubyłyby wydatków państwowych, a przybyło krajowych. Nawet co do szkół ludowych chciałby sejmom więcej zostawić pola, przynajmniej co do nadzoru i administracji szkół. Ale o rozszerzeniu autonomii krajów koronnych w myśli, pojmowanej przez naszą delegację, ani między autonomistami niemieckimi, ani w sferach rządowych nie ma dotąd mowy.

Przegląd polityczny.

Wiedeń, 22. maja. Ceremonia otwarcia Rady państwa odbyła się dziś w południe w wielkiej sali ceremonialnej burgo cesarskiego, której galerje już o godz. 11tej zapelnione były wyborową publicznością, przeważnie kobiet z arystokracji. Wkrótce potem przybyli dyplomaci, nasamprzód poseł turecki, potem nuncjusz papieski, poseł francuzki z małżonką, lord Bloomfield również z małżonką, a w końcu reprezentanci Prus, Moskwy i innych mocarstw. W loży ministrów widziano baronową Beust z małym synkiem, w loży dworskiej następcę nieistniejącego tronu hannowerskiego. O godzinie 12tej członkowie obu Izby weszli do sali, nasamprzód członkowie Izby panów z prezydentem księciem Auerspergiem na czele, potem członkowie Izby poselskiej, mając na czele prezydenta Giskrę i obu wiceprezydentów. Członkowie Izby panów w swych uniformach, kapiących od złota, stanęli po prawej stronie tronu, po lewej zaś członkowie Izby poselskiej, po największej części we frakach. Gdzienigdzie tylko widać było stroj narodowy lub mundur wojskowy. Wkrótce potem pojawili się ministrowie hr. Taaffe, Becke, Komers, John, a nakoniec Beust. Po ministrach weszli arcyksiążęta Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Albrecht, Karol Ferdynand i t. d., po nich w ochmistrz dworu i marszałek z mieczem. Na ostatek wszedł N. Pan w orszaku kapitańskim, szambelana i jednego jen. adjutanta. Podczas tego brygada piechoty, ustawiona na podwórzu, dała salwę karabinową, a w mieście uderzono w dzwony. N. Pan, w mundurze marszałka, wstąpiwszy na tron, usiadł, nakrył głowę, wziął z rąk szambelana manuskrypt mowy tronowej, i odczytał ją wyraźnym i donośnym głosem.

Pierwsze brawo dało się słyszeć po tym ustępie, który mówi, że nowy porządek rzeczy musi mieć takie same zapewnienie, jak w Węgrzech, także w innych krajach koronnych. Polacy i autonomiści przyklasnęli ustępowi: „... jest także moim zamiarem, krajom dać wszelkie rozszerzenie autonomii, jakie odpowiada ich życzeniom i bez narazania i t. d.“ Największe brawo zyskała mowa tronowa, zapowiadając ustawę o odpowiedzialności ministrów i o przeobrażeniu §. 13. ustawy lutowej. Wiele braw słychać także było przy ustępie: „będzie głównym zadaniem, postarać się o to, aby żadna część nie uskarżała się na stosunkowe obciążenie“. Po ukończeniu mowy tronowej, zgromadzeni wnieśli trzykrotnie: Hoch! poczem cały dwór oddalił się w tym samym porządku, w jakim przyszedł.

Jakie dziwne, szalone zapatrywania się na sprawę ugody z Węgrami istnieją w łonie stronnictwa biurokratyczno-centralistycznego, o tem można powziąć najlepsze wyobrażenie z mów, mianem na ostatejiej ich konferencji, odbytej przed zebraniem się Rady państwa. W imieniu komitetu, wyznaczonego na poprzedniej konferencji do zdania sprawy o elaboracje deakowskim, oświadczył p. Hanisch, że propozycje węgierskie są nie do przyjęcia, bo zbyt mało spraw uznano tam jako wspólne całej monarchii. P. Hanisch podniósł szczególnie te okoliczności, że w elaboracie do spraw wspólnych nie policzono armii. W tym samym duchu, ale z powodów finansowych i ekonomicznych, wyrażał się o elaboracie i p. Skene, o którym, jak twierdzi *Debatte*, nie można nigdy wiedzieć, gdzie jest męzem stanu a gdzie fabrykantem cukru z buraków. P. Plener, zabrawszy głos z kolei, nazwał elaborat deakowski rzecz niedojrzałą, fabrykantem, nie wytrzymującym krytyki ze stanowiska nowożytniej polityki. Szczególna to zarozumiałość ze strony byłego ministra finansów, którego administracja nie wytrzymała krytyki nawet ze stanowiska p. Herbsta, i o którego zdolnościach ekonomiczno-politycznych ma dziś prawo wątpić każdy gorzelnik galicyjski. Następnie postawił p. Schindler trzy pytania: 1) Czy zgromadzenie jest za ugody z Węgrami? 2) Czy przyjmuje elaborat deakowski? 3) Co zamierza uczynić w razie odrzucenia tego elaboratu? Na pierwsze pytanie odpowiedziano „tak“, na drugie jednogłośnie „nie“, co do trzeciego oświadczył p. Tschabuschnigg, że Rada państwa i sejm węgierski powinny wybrać delegację, któreby wspólnie ułożyły podstawę ugody. Nakoniec wystąpił p. Pratobera z programem, który wczoraj podaliśmy, i który ma stanowić treść wniosku, jaki stronnictwo to zamierza postawić w Radzie państwa przeciw

przedłożonemu przez rząd elaboratowi węgierskiemu.

Praga d. 22. maja. Tutejsza *Correspondenz* otrzymuje częste listy od Czechów, którzy pojechali do Moskwy. O wrażeniach, doznanych w Warszawie i w Kongresówce, zdaje jej sprawę jeden z tych pielgrzymów, należący zapewne do młodo-czeskiego stronnictwa, bo nie umie jeszcze pisać w duchu Norda i *Dniestronika* *Warszawskiego* bez pewnego rodzaju wstyd, pochodzącego z braku wprawy do kłamek tego rodzaju. Przyznaje on, że nie miał sposobności w ciągu swej podróży wejść w styczność z Polakami, natomiast obcował tem bardziej z Moskali, i pozbył się „niejednego przesądu“, z którym wyjechał z domu. Czy w wieżbie tych przesądów, wyniesionych z domu a zgubionych w ciągu podróży, należy także nszanowanie godności ludzkiej i narodowej, wstręt do rozboju, morderstw i kradzieży, miłość swobód i święta cześć dla prawdy, o tem korespondent nie wspomina otwarcie, ale łatwo domyśleć się z jego listu, że tak jest w istocie. Widział on w Polsce rozległe, źle uprawione obszary pól, widział zaniedbane bogactwa przyrody, nędzę w chatach i zupełny brak tego postępu materialnego, który Czechy zawdzięczają lepszym stosunkom, bliższemu swemu sąsiedztwu i łatwej styczności z Zachodem. Myślałby kto, że korespondent wspominał przytem choćby jednym słówkiem o notorycznej przyczynie tego smutnego stanu rzeczy w Polsce, o brzemieniu barbarzyństwa, które gniecie tę nieszczęsną krajinę, o najeździe azjatyckim, który ją łańcuchem tamozni i objętych oddzielił od wszelkiej wspólności z cywilizowanym światem, któremu drogo opłacić się trzeba, chcąc przewieźć przez granicę niewinną księżkę — o logarytmach, — o rozprzężeniu społecznym, którem carat moralnie i materialnie nisuluje dobić uciarżmiony naród? — Nie, o tem wszystkim korespondent nie pisze; udaje on, że tego nie widział w Królestwie, a winę dzisiejszego upadku materialnego składa na naród polski, dodając, że „rząd“ (Czesi rozboj moskiewski nazywają „rządem“) poczyni zapewne odpowiednie kroki do dźwignięcia kraju z nędzy. Zaliste, sądząc po usługach, z jaką ów korespondent i dziennik czeski puszczają w świat tak miłe Moskałom brednie, można przypuszczać, że im Moskwa obiecała jakieś wielkie koncesje dla narodu czeskiego — zapewne posady czynowników dla wszystkich Czechów, którzy zostaną *disponibel* z powodu przywrócenia konstytucji węgierskiej.

Berlin d. 21. maja. Oprócz doniesienia *Proo. Correspond.* o agitacji w Hanowerze, zasługuje także na wzmiankę artykuł półurzędowej *Nordd. Allg. Ztg.*, który opiewa: „Myślni są wiadomości dziennikarskie, jakoby poszukiwania, czynione u bankiera Meyera w Hanowerze, były bezskuteczne. Znalezione owszem i skonfiskowano sumę 40000 talarów, jako należącą do prywatnego majątku króla hanowerskiego.“

Według berlińskiej *Bank- und Handelszeitung*, oczekiwać należy z powodu agitacji hanowerskich zwłoki co do zaprowadzenia w życie północno-niemieckiej konstytucji związkowej. Byli bankier nadworny króla hanowerskiego, Simon, zostaje w więzieniu jako więzień stanu.

W powrocie z Paryża do Petersburga, car odwiedził Berlin i będzie mieszkał w zamku królewskim. Na cześć jego odbędzie się wielki przegląd wojska.

Gaz. kol. z d. 22. pisze, że monarchowie Prus i Moskwy przybędą do Paryża nie równocześnie, ale jeden po drugim, a najpierw car Aleksander; takie było wyraźne życzenie cesarza Napoleona. Wiadomość tę bardzo ciekawą otrzymała *Gaz. Kol.* z Paryża.

Florenceja, 20. maja. Garibaldi, przybywszy tutaj dnia 16. b. m., ogłosił w dzienniku *Avanguardia* oświadczenie, w którym zawiadamia, iż rezydującemu tu komitetowi centralnemu emigracji rzymskiej dał upoważnienie do emisji pieniędzy papierowych w celu „przyjścia w pomoc“ Rzymianom Patriotom zaleca rozpowszechnianie tych pieniędzy.

Madryt 19. maja. Po dwutygodniowych rozprawach senat hiszpański zawotował przedewszystkiem dla marszałka Narvaeza większość 122 głosów przeciw 64 absolutorjum za rządu jego dotychczasowe. Trafnie bardzo sądzi o tej uchwale opinia tutejsza: Narvaez niechaj trzymuje ile chce absolutorjów od senatu, — dzieje nie dadzą mu ani jednego.

Stambul dnia 17. maja. Ze wszystkich stron donoszą, iż zanosi się na nową konferencję, a to dla załatwienia sprawy kandjockiej, z którą ani Omer basza, ani chrześcijanie tamtejsi rady sobie dać nie mogą. Wedle dotychczasowych doniesień Francja, Anglia i Moskwa przystają już na zebranie konferencji w tej sprawie, tak ich rozczołocił pokojowy rezultat konferencji londyńskiej. Rzeczywiście Omer basza biedzi się z Kandjotami, i nie ma końca rozlewowi krwi. Lecz sprawa wschodnia niedałaby się może tak gładko załagodzić, jak luksemburska, bo to wrzód, który piecze na kilku miejscach równocześnie. Oprócz Kandjotów trapią Turcję

zatarci pograniczne z Grecją a świeżo nagły pochód emigracji czerkieskiej nabawił ją kłopotu. Bo ile tutaj sobie rozprowadzają, w ruchu tym jest ręka moskiewska. Od wielu miesięcy kreśli się pomiędzy Czerkiesami agenci carscy, namawiając ich do powrotu. Z drugiej strony z zawiązanej z powodu tych zajęć korespondencji dyplomatycznej, ma wpływać, że Moskwa zaprzecza emigrantom czerkieskim powrotu na Kaukaz, mając widocznie na oku powiększenie kłopotów W. Porty.

Z nad granicy polskiej zawiera *Vaterland* następującą korespondencję pod dniem 19. b. m.: „Nad nrządzeniem obozu pod Warszawą pracują Moskale bardzo czynnie. Dnia 15. czerwca ma być otwarty, i mają się zaraz rozpocząć ćwiczenia wojskowe. Przy sposobności tych manewrów ma być także wypróbowany na Wiśle jakiś nowy wynalazony system budowania mostów, który ma wiele ułatwiać przepawy większych mas wojska przez znaczne rzeki, i ma być bardzo prostego układu. Jak słychać, przy budowie tych mostów ma być obecny car z głównymi sztabowcami inżynierji. Część wojsk przeznaczonych do obozu, skoncentrowana jest obecnie w Sandomirskiem pomiędzy Końskiem, Drzewicą i Tarczynem, druga połowa zaś po prawym brzegu Wisły między Bielskiem, Wyszakowem i Pułtuskiem. Tak z Warszawy, jako też innych większych miast Polski donoszą, iż od czasu wydania ukazu, regulującego zmoskwienie gimnazjów i szkół głównych, wielu studentów opuściła szkoła, a nawet kraj. W ogóle ukaz ten wywołał pewien ruch między młodzieżą i daje popęd do manifestacji „rewolucyjnych (!)”. W gmachu szkoły głównej warszawskiej znaleziono niedawno rozrzucone plakaty, wzywające młodzież polską do gromadnego opuszczenia sal wykładowych, które się stały „koszarami moskiewskimi”. Rząd i jego kreatury grożą natomiast każdemu uczniowi, któryby bez pozwolenia opuścił wszelkie, oddaniem w sądady i zapędzeniem w odległe okolice carstwa. (Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa plakaty, te rozrzucone są z polecenia samegoż rządu moskiewskiego, któremu ogromny napływ młodzieży polskiej do zakładów nankowych jest solą w oku, bo obawia się potęgę inteligencji, i dlatego chciałby jeźli nie jednym, to drugim sposobem rozprószyć tę młodzież; p. r. G. N.) Z Podola i Wołynia, gdzie położenie kościoła katolickiego świeżo skreślił *Osservatore Romano*, wiadomości o uczuciach katolików opiewają ciągle nader smutno. I tak donoszą z Husiatyna pod dciem 15. b. m., że we wszystkich unickich cerkwiach powiatów Kamieniec, Smotrycz, Gródek i Kuźmin przybito rozporządzenie, przypominające surowo, iż dzieci z małżeństw mieszanych muszą być wychowane w religii prawosławno-moskiewskiej. Podobnie zaostrożono księżom katolickim, aby każdą naukę lub kazanie, z którem zamierzają wystąpić w kościele przed wiernymi, wprzód na piśmie podawali do cenzury moskiewskiej.“

Warszawa. W sobotę dnia 18. b. m. w trzy godziny po odejściu 62 z pierwszej partji pielgrzymów słowiańskich, nadjechali do Warszawy Pałacki i Rieger. W klubie moskiewskim zastawiono dla nich obiad z szampanem, przyczem p. Witte wznosił w górę kielich, przemówił do gości w następujących słowach: „Wczoraj, kiedyśmy mieli szczęście przyjmowania i podejmowania w tej sali, szanownych naszych słowiańskich gości, wielu z nas, z uczuciem głębokiego współubolewania, napróżno szukano w tem zgromadzeniu i oczami i sercem, dwóch szczególnie bliższych całemu światu słowiańskiemu, przedstawicieli jego nauki i cywilizacji. Nie raz, nietylko pośród nas, lecz i pośród naszych wysoce szanownych gości, dawały się słyszeć pytania: gdzie Pałacki? dla czego niema Regera? Uczucie naszego smutku, teraz zamieniło się w ogólną radość. Pałacki i Rieger, którzy spóźnili się na wczorajszą naszą uroczystość z niezależnych od nich przyczyn, teraz są pośród nas, przy naszym sobotnim koleżeńskim obiedzie, i swą, tak drogą nam obecnością, w istocie przedłużyli jeszcze o jeden dzień wczorajszą naszą uroczystość. Panowie! wnoszę toast za zdrowie tych, których wszystkie narody słowiańskie jednako uważają za zaszczyt, nazywać swymi współbraćmi. Niech żyją Pałacki i Rieger! Na to p. Rieger odpowiedział po czesku, wynurzywszy myśl, że ze wszystkich słowiańskich narodów, sama tylko Moskwa stanowi państwo niepodległe, że to mianowicie przyciąga do niej wszystkie inne narodowości słowiańskie, i że bliższe Słowian obznajomienie się z Moskwą jest konieczne dla tego, aby świat słowiański mógł poznać swe prawa i swe siły. Niech żyje Moskwa!“ dodał w końcu swej przemowy. Obwydom tym toastom towarzyszyły zgodne „hura”. W końcu p. N. W. Berg, na żądanie współbiedniaków, odczytał swój wiersz, dnia poprzedniego przyjęty z takim żywym współuczuciem. Ostatni wiersz: „Mili bracia, hura” podchwycony był zgodnie przez wszystkich obecnych. Po obiedzie pozostawało jeszcze kilka godzin do odejścia petersburskiego pociągu kolei żelaznej; czas ten przepędzono w przyjacielskim kółku u dyrektora moskiewskiego gimnazjum, W. P. Orłowa, a kiedy nastąpiła chwila oznaczona, odprowadzono „drogich gości” na stację kolei żelaznej, załączając im najserdeczniejsze życzenia wzajemnej przyjaźni.“ Tak pisze *Dziennik Warsz.*

Petersburg dnia 22. maja. Przedwczoraj wieczorem goście słowiańscy przybyli tutaj. Na wszystkich stacjach z rozkazu wyższego witano ich solą i chlebem. W Petersburgu na dworcu mimo zawieruchy śniegowej zgromadziła się dość znaczna liczba publiczności, zdjęta ciekawością, jak wyglądają ci, co się przynajmniej do braterstwa z nią. Z okrzykami hura! odprowadzono ich do hotelu Bellevue na Newskim propekiecie.

Wczoraj był bankiet z szampanem i herbata. Dr. Brauner z Pragi wznosił toast, mówiąc między innymi: „Niewdzięcznością zostali

nagrodzeni Słowianie czescy, najbliżsi sąsiedzi odpychają ich; gościnność zaś moskiewska przyręca ich do serca.“ Dr. Rieger wznosił okrzyk: „niech żyje solidarność Słowian, którzy dotychczas byli tylko *membra disiecta*. Teraz zaś okupila je wzajemność.“ Nazajutrz miał wyprawić ucztę hr. Kuszelew Bezbородko w swoim pałacu. Tak donosi telegram do *Narodnich Novin* w Pradze. Dr. Brauner nie doświadczył sam, jakie niebezpieczeństwo grozi temu, kogo niedźwiedz przyręca do serca.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Celigny d. 19. maja.

(S) Mamy więc pokój! Hrabia Moustier przeczytał objawienie o tem w Izbie proustawczej wśród ciszy grobowej. Jeden tylko Belmont, ten zwolennik bonapartyzmu *quand même*, podziemnym swym głosem wyrzekł: *tres bien* i przychylił, bo cała Izba kazała mu milczeć. Przed objawieniem zdania swego deputaci chcą przeczytać dyplomatyczne depeze dworów i wypowiedzieć w imieniu Francji swe zdanie.

Czy następstwo Prus może zadowolić Francję? Bystrze powodzenie armji pruskiej było wielką niespodzianką dla Francji, przygotowanej tylko do neutralnego położenia. Buta rządu pruskiego, który nie postarzał się nawet pozłocić pigułkę, daną Napoleonowi do polknięcia w formie tajemnie zawartych traktatów z południowemi Niemcami, jest w stanie rozdrażnić i nie taki jak francuzki, pełny miłości własnej naród. Bismark dał szcztuka Napoleonowi. Poprzednio i lepsze dawali mu szcztuki Gorczakowi i Seward; to nie nowina, lecz terazniejszy był jednym z najboleśniejszych. Potrzeba być ślepym, żeby nie widzieć, do czego w tak krótkim czasie zeszło polityczne znaczenie Francji i jak bardzo osłabły podpora napoleońskiego tronu, opartego na ruinach swobody ludu. Agamemnonowi paryżkiego kongresu i zwycięzcy pod Solferino prosty sekretarz spraw zagranicznych prezydenta Johnsona rozkazuje wybrać się bez zwłoki z Meky, a następnie pruski urzędnik, znany dotychczas ze swej nienawiści do swobody i reprezentacji ludowej, zuchwalec niekarany jeszcze dla tego tylko, że żyje wśród wszystko trawiącego niemieckiego ludu, po jednej wygranej bitwie odważa się odmówić najskromniejszej prośbie i zmusza do zbierania reprezentantów całej Europy, żeby ustąpić z fortecy, którą zajmuje wbrew wszelkim prawom międzynarodowym.

Thiers powiedział, iż Francji nie wolno zrobić już ani jednej omyłki; obaczmy czy będzie lud zadowolony ze zwycięstwa, którem rząd chce zakryć mu oczy, żeby nie widział, w jakie błoto wciągnęło go drugie cesarstwo.

Niech czytelnik nasz nie myśli, że nie mamy racji sądzić tak ostro lud niemiecki. Opowiem wam jedną rozmowę, której byłem świadkiem: „Jak wy możecie znośić wszystkie obrazy, które pozwala sobie robić Bismark? pytał jeden z moich znajomych znanego deputata z lewicy berlińskiej, wtedy właśnie, gdy hrabia uczył się tylko wybijać zęby deputatom, mocniej jak Grabow et Comp.

— My zrobiliśmy cośmy mogli *innerhalb* konstytucji.

— Więc idąc za przykładem rządu, potrzeba było popróbować *ausserhalb*.

— Jakimże sposobem? Zrobić odezwę do ludu, przestać płacić podatki? Wszak to marzenie tylko..., żadenby nas nie podtrzymał, niktyby nie stanął w naszej obronie..., i my dalibyśmy tylko nowy tryumf Bismarkowi, wykazując sami naszą słabość.

— To ja wam poradzę, abyście po każdym policku, który wam da prezes, krzyknęli: *Es lebe der König!* i rozechodzili się w pokoju — odpowiedział mój znajomy.

Niemiec to w teorii republikanin i liberal, a największy despot i szulalec w praktyce. Przyjmijmy sobie znakomitego poeęta, Goethego, lub uczonego Humboldta. W r. 1848 król hanowerski, znany ultrakonserwatysta i feudal, przyjechał do Poczdamu. Na schodach pałacu spotkali go różni przydworni a między nimi i Humboldt w złocym fraku. Złosił król zatrzymał się, i uśmiechając się rzekł: *Immer derselbe! Immer Republikaner und immer im Vorzimmer des Palastes.*

Lecz rzucmy Niemców. Napoleon pisał list do Aleksandra, dziękując mu za chęć odwiedzenia Paryża i prosząc, żeby wstawił się u króla pruskiego, żeby i ten także nie zaniedbał odwiedzić Paryża. Stary Bonaparte sądzi, że ten etnograficzny zjazd koronowanych osób o tyle zajmie lekkomyślnych Francuzów, iż zapomną o swoich sprawach zewnętrznych i wewnętrznych.

My wyobrażamy sobie, jakich środków ostrożności użyje prefekt paryskiej policji względem Polaków wygnaneńców, mieszkających w Paryżu w czasie, gdy cesarstwo będzie się uściśkać wzajemnie. Mogą być spokojni. Jego ces. Mość chyba w imaginacji obaczy Polaka, jak lady Makbet widziała niezmyte plamy krwi na rękach swoich.

Organ postępowej moskiewskiej partji oto jak patrzy na etnograficzną wystawę w Moskwie: „Słowiańska agitacja ciągnie się w Moskwie nieustannie; reprezentanci Słowian Austrii jadą do Moskwy pomówić o etnografii, a pewnie i o geografii, i nietylko o matematycznej, ale i politycznej. Wszystko to dobrze, ale obiad po 12 rubli od osoby, jest to *mauvais genre*. Czas nam pokazać sympatję nie jednemu tylko żołądkiem, ale i innymi częściami ciała. O żołądki naszym wszysecy są dobrego zdania, jak przyjaciele tak i wrogowie nasi. Zadziwiać pstragami i szampanem, które jedlicie i pilicie za zdrowie Murawiewa i Katkowa — to obrzydliwie.“

„Życymy pomyślności słowiańskiemu soborowi. Być może, iż rząd nasz uniesie się do brym przykładem, i usłyszawszy, jak źle Słowianom pod jarzmem Turków, przypomni sobie,

że są jeszcze nieszczęśliwsi Słowianie, zrujnowani bezrządem, zduszeni przez Niemców, rozstrzelani przez jenerałów, i zwoła ogólny sobór, dla pogadania, jakby temu pomódz. Nim się zacznie agitacja w Turcji i Galicji, potrzeba by zacząć coś i u siebie lepszego.“

Galacz d. 17. maja.

(On.) Liberalne ministerstwo rumuńskie, folgując przekupnemu krzykactwu, postąpiło na prawdę do puryfikacji urzędów swych z zniawidzonych cudzoziemców, bez względu na ich rasę i pochodzenie, uzdolnienie i pożytek, jaki krajowi przynosił; i tym sposobem pełnėjo wielu z nas do nowych zapasów o cieleb powszedni, do nowej pielgrzymki po knkurudzdajnych polach Moldawii, stepach Besarabii, górach Wołoszczyzny i pokładach statków Naddunajskich.

Z tego powodu znalazłem się i ja niedawnego poranku u portu galskiego, wynosząc tą razą z sobą na ład kilka krzyżów życia, kilkanaście przykrych doświadczeń, rozczarowań i zawodów więcej jak przed trzema laty, kiedy tu po raz pierwszy zawitałem.

Postanowiłem podzielić się z wami spostrzeżeniami z mej przymusowej pielgrzymki, a może w nich czytelnicy wasi znajdą niejedno, co ich nieco żywiej zająć będzie mogło.

Najprzód więc o braci naszej, o tutejszej gromadzie polskiej. Miło się robi sercu, widząc ją niezachwianą w łamaniu przeciwności, oddechając niezmienną miłością ojczyznę i uczucie prawdziwie bratniego koleżeństwa, a nade wszystko oddaną pracy żmudnej i niewdzięcznej. Duch tego etapu żołnierstwa polskiego, rozkwitowanego po całym Bożym świecie, stoi na wysokości wiecznie zieleniejącej się nadziei i wiary w sprawiedliwość nieba i nemezis dziejów świata.

Gromadkę ową zastałem bolejącą po świeżej stracie towarzysza broni i niedoli tułaczey. Szosa rumuńska, wybita rękami szlachetnych synów Polski, skropiona krwawym ich potem i zroszona gorzkimi łzami; — trzy mogiły na cmentarzu tutejszym — oto pamiątkowe pomniki przemarszu naszego przez Galacz. Najświeższa z nich kryje zwłoki ś. p. Tomasza Kamedulskiego, urodzonego na Podolu dnia 9. lutego 1835 roku. Teskota za krajem i swymi, ciężka praca, a w skutek tego suchoty, przeciwy po czteromiesięcznych cierpieniach pasmo wygnanegoż życia. Dnia 12. b. m. oddano mu ostatnią posługę, po cichem odmówieniu, pozdrowienia Anielskiego“ rzucili mu bracia po grudce ziemi z życzeniem, aby mu lekka była!

W smutnym tym akcie brał udział ziomek nasz artysta, Stanisław Szczepanowski. W powrocie swym z Bukaresztu zatrzymał się tu na prośby miłośników muzyki i rodaków swych, którzy go na chwilę nie odstępują, podziwiając o niezwykłą energię starego wiarusa. Bo też zaprawde, trzeba jej mieć nieprzebrana studnie, by się nie wyczerpać w ciągu lat prawie trzydziestu na ciernistej drodze życia artysty, osobliwie zbierając takie doświadczenia, jak w księzkach Naddunajskich. Znana jest rzecz, że Rumuni nie grzeszą bynajmniej zbytecznem zamiłowaniem do sztuk pięknych, to też onegdajszy koncert Szczepanowskiego w sali teatru zgromadził tylko nieliczne w tym względzie wyjątki. Grę jego, jako też towarzyszących mu w duecie Mendelsonskich i trio „La Barcarole“ A. Feski pp. Prokescha, pianisty, profesora tutejszego Towarzystwa muzycznego, i Szepa, wiolinisty, kapelmistrza 4. liniowego pułku piechoty, obsypano rzeszście zasłużonemi okłaskami. W dalszej podróży ma Szczepanowski zamiar zatrzymać się tylko w Jassach; tesknota za ziemią rodzinną ciągnie go do szybkiego powrotu.

Teraz pozwólcie mi na chwilę przejść na pole polityki i pomówię nieco o sąsiedniej Bólgarii. Jako rzecz pewną mogę wam podać, że jedynie część najniższej warstwy społeczeństwa tamtejszego, propagowana obietnicami i rublami, pogląda jeszcze z uwielbieniem ku Północy; klasa inteligencyjna zaś, a mianowicie ludność miejska, nauczona dwukrotnem doświadczeniem, wyleczyła się stanowczo z swych sympatyj do wszechsłowiańskiej Moskwy. Znany wam adres Bólgarów do sultana. Obecnie zagrzani powodzeniem Serbii, zawiđującąją takowe przeważnie wstawieniu się Francji, wysłali deputację do cesarza Francuzów z prozbą o opiekę i z oświadczeniem bezwarunkowego zgodzenia się na warunki, jakie tenże w ich imieniu poda, celem uzyskania dla nich tej samej autonomii, jaką dla Rumunii i Serbii uzyskać potrafił. Zwrot ten w obecnej chwili zasługuje ze wszelkich względów na uwagę.

Stanowisko polityczne tutejszego rządu nie jest dotychczas dostatecznie wyswiewcone. Pewne symptomy wskazują na porozumienie się z Moskwą. Pogłoski o gromadzeniu się wojsk carskich na granicy Besarabii potwierdzają się. Podróźni opowiadają o korpusie 40—50,000, wysuniętym w pierwszą linię. Furazowanie ma być bardzo niedostateczne a dezereja do sąsiedniej Moldawii (według mego zdania pozorna, tj. w celach propagandy) odbywa się na wielką skalę. Winiem przynajmniej, że usposobienie ludności tutejszej sprzyja wiele obrublowanemu kolorowi.

Dowiaduję się właśnie, że rumuńskie ministerstwo wojny wbrew zasadzie, o której na wstępie tego listu wspominałem, przekonałszy się o braku zdolnych oficerów w korpusie inżynierji, skłania się do obsadzenia opróżnionych i pomnożonych posad samymi cudzoziemcami. Parol zagięty przeważnie na Polaków, którym uzyskanie stopni porucznikowskich i kapitańskich nadzwyczaj ułatwiają. Przed stanowczem zaangażowaniem się wypada oficerom polskim dobrze się nad tem zastanowić, gdzie, dokąd, przeciw komu i w jakim celu mogą w danym razie być odkomenderowani.

Gospodarze tutejsi w ostatnim stopniu rozpaczy. Od wiosny ciągną posucha; zboże żółknie, a głód i nędza *ante portas*. Niezapamięta-

ne upały rozpoczęły się od kilku dni. Wczoraj mieliśmy tu w południe 32 stopni R.

Kończę, bo i tak rozpisałem się za nadto. Do widzenia zkądną.

Kronika.

— Sąd krajowy w Pradze wydał w procesie barona Beusta przeciw dziennikowi zawieszoney *Politik* wyrok uznający, że numer 53. tego dziennika zawiera obrazę honoru prezydenta Rady ministrów. P. Kaspar, odpowiedzialny redaktor *Politiki*, uwolniony dla braku dowodów od zarzutu wykroczenia przeciw bezpieczeństwu honoru, a skazany za niedozór na 60 złr. grzywny i utratę 80 złr. z kaucji. — Artykuł, o który tu chodziło, zawierał polemikę przeciw *Wiener Abendpost* i panu Beustowi, a inkryminowany ustep brzmi: „Gdybyśmy chcieli wdawać się w osobistości, mogliśmybyśmy opowiedzieć dziennikowi *Wiener Abendpost*, jak pewien mąż w Wiedniu, pobierający 50,000 złr. pensji, raczy swoich gości nieocelonym winem szampańskiem, jak ktoś moskiewskimi rublami płaci saskie długi i grzesznością dla aktorek stara się uzyskać popularność.“

Baron Beust i c. k. prokurator podnieśli te słowa ustepu, w których jest mowa o rublach moskiewskich, jako zawierające obrazę honoru. Obżalowany nie zapowiedział dowodu prawdy przed rozprawą; z tego zaś, co przytoczył jego obrońca, pokazuje się, że zarzut sprowadzania nieocelonego wina spada właściwie na barona Meyensburga, a saskie długi pana Beusta zaplcone były już dawniej, i to nie rublami moskiewskimi, ale ze składek, zrobionych w Saksonii. Gdy tym sposobem sam obżalowany wykazał, że zarzuty, uczynione w owym artykule, najnieświeższe spadłyby na pana Beusta, a z brzmienia artykułu wynika, że przeciw panu Beustowi byłaby skierowane, sąd wydał wyrok potępiający. Rozprawa odbyła się przy drzwiach otwartych, choć trudno zaprzeczyć, by uczucie przyzwyczajenia nie było dotknięte w tym wypadku. Ustawa nakazuje jednak tajemną rozprawę tylko w takich wypadkach, gdy względ na obyczaj i ość tego wymaga. U nas sądy nie robią różnicy między przyzwyczajoną a obyczajnością, i każda rozprawa drażliwszej nieco natury odbywa się przy drzwiach zamkniętych, jak to niedawno widzieliśmy.

— Zarząd centralny kolei Karola Ludwika przyzwolił na prośbę dyrekcji Towarzystwa ginastycznego „Sokol“, aby przy wycieczkach, które to Towarzystwo urządza, jeżeli się zbierze 150 osób, wszystkie osoby udział biorące płaciły po 6 centów od mili za jazdę na tej kolei, rozumie się z doliczeniem zwykłym aźia. Pierwszą wycieczkę to Towarzystwo urządza koleją do Gródka, a ztamtąd do Lubienia. Program wycieczki podamy później. Wycieczka odbędzie się dnia 30. maja we czwartek, w dzień Wniebowstąpienia. Wyjeżdża się rannym pociągami, a wraca wieczornym. Osoby, chcące wziąć udział, zapisując i opłata koleją składają mają u dyrektora Towarzystwa „Sokol“, Jana Dobrzańskiego. Opłata jazdy kolejowej do Gródka i na powrót wynosi od osoby 60 centów i płaci się ryczałtem zarządowi kolei od wszystkich osób. W razie słoty odbyłaby się w niedzielę następująca.

— Odszczególnienie. Najj. Pan nadał proboszczowi przy grecko-katol. cerkwi św. Barbary w Wiedniu, księdzu Jakubowi Ciepanowskiemu, złoty krzyż za służbę w koronie, w nagrodę za pomoc duchową, udzieloną rannym i chorym w czasie przeszłorocznej wojny żołnierzom.

— Wystawa obrazów pana Daniela Penthera otwarta zostanie jutro w sobotę d. 25. maja w sali ratuszowej. Czysty dochód z tej wystawy przeznaczyl p. Penther na korzyść szpitaliku ubogich dzieci, zostającego pod opieką siostr Opatroskich.

Dysputa publiczna. P. Julian Dornbach-Zukiewicz, c. k. praktykant konceptowy przy prokuratorji finansowej we Lwowie, 22 lat mający, po zdaniu z wyszczególnieniem wszystkich egzaminów ścisłych, odbył w celu osiągnięcia tytułu doktora praw, na tutejszym uniwersytecie dnia 21. bm. publiczną dysputę, przy której z pomiędzy postawionych poprzednio tez, bronił następujących trzech: 1) Znalazcy należy się znalezione, choćby z powierzchownych znamion znalezionej rzeczy, albo z innych okoliczności mógł być poznanym jej właściciel. 2) Postanowienie §. 134 kodeksu karnego stanowi wyjątek z prawideł, przyjętych ogólnie o tak zwanej „*aberratio ictus*“. 3) Względny finansowy i ekonomiczno-polityczny nakazują zniesienie monopolu tytoniowego i nałożenie podatku na pierwotnego producenta tytoniu. Pierwszej i trzeciej z tych tez bronił doktorand w języku polskim.

— Z pod Oświęcimia. Organizacja gmin w naszych stronach już prawie ukończona, lecz niestety, nowe urzęda gminne przewrotnie pojmują swoje stanowiska, a nie mając żadnego punktu oparcia, zład awiatlejsza rada wesprzeby je mogła, gdyż obszary dworskie wszędzie prawie, bo tylko z wyjątkiem dóbr arcyksiążęcych, niemieckimi oficyalistami obsadzonych, od gmin są odłączone, a wydziały powiatowe dotąd w życie nie weszły: wchodzą na fałszywą drogę, przywłaszczając sobie nienależną im władzę sądenia spraw przywrotnych, za co sobie płacić kaź, i kary na własną odpowiedzialność, a obowiązki policji miejscowej, jako nieintrafne lecz trudy za sobą pociągające, całkiem zaniedbują. Jedyny chwalebny wyjątek stanowi gmina Grojec, która obowiązki policji miejscowej podzieliła między wybranych delegatów i ściśle takowe wypełnia. Pisarzy gminnych, zdolnych do prowadzenia protokołów posiedzeń rady i mających jakie takie wyobrażenie o przepisach, zakresu działalności gmin tyczących, prawie żadna gmina nie posiada. Urzęda powiatowe, które obowiązuje za czynności gmin i legalność uchwał kontrolować, dotąd w tym kierunku nie stanowczego nie przedsięwzięły. Udzielają wprawdzie dobrych rad i przedstawiają gminom potrzebę zdolnych pisarzy, ale to wszystko nie wystarczy, a bez energiczniejszych środków nie obejdzie się, które nie muszą być wzbronione, jeżeli się znalazł już jeden naczelnik powiatowy, który umiał przeprowadzić przyjęcie przez gminę zdolnych pisarzy, jak o tem *Gazeta Narod.* doniosła. Nie można tutaj pominąć i ważnej kwestji samorządu majątkiem gminnym; ten składa się w tych stronach prawie jedynie z dochodu, jaki dotychczasowe wydzierżawienie prawa polowania na gruntach włościańskich dostarczało; dzisiaj i to źródło dochodu zagrożone jest zupełnym upadkiem, gdyż panowie urzędnicy zniesionych powiatów mając ustąpić ze swych posad, niewiedząc

czy przez złą wolę, czy też przez złe tłumaczenie przepisów o polowaniu, nietylko zaniedbali rozpisania licytacji na te polowania, których dzierżawa się kończyła...

Nie godzi nam się pomijać miłczeniu uznania, na jakie nowy nacelnik powiatu w Białej c. k. rada namiestnictwa i poseł sejmowy p. Seidler zasługuje...

Kłamstwo moskiewskie. Wiadomo powszechnie, jak trudno mieszkańcom krajów, podlegających zaborowi moskiewskiemu, uzyskać paszport do wyjazdu...

(L) Teatr. Za dawnych, dobrych czasów, nim jeszcze zniknął u nas ostatni urok, otaczający dramatyczną literaturę francuską 17. wieku i jej polskie tłumaczenia i naśladowania, przystępowano z pewną czcią do odegrania i do słuchania „Barbary” Felńskiego...

Gospodarstwo, przemysł i handel. Komitet założycieli c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego zawiadamia, iż na żądanie wielu gmin i korporacji termin subskrypcji na akcje przedłużony został do dnia 5. czerwca b. r.

Zarząd centralny kolei Karola Ludwika, jak czytamy w „Zukunft”, przerosi swoją siedzibę z Wiednia do Lwowa. Doniesienie to jest mylne. Nie zarząd, ale tylko dyrekcja ruchu.

Zakład kontamacyjny w Kozaczówce, zamknięty od niedawna z powodu zarazy na bydło także wybuchł, został na nowo otwarty, i pędzenie bydła tamtejsze z kordonu znowu dozwolone.

Kraków d. 21. maja. Już wczoraj mało co zwieziono zboża z królestwa Polskiego na granice tutejsze, a właściciele ziemscy, którzy stawali się z próbkami, nie chcieli przystawać na ofiarowane sobie ceny...

Wrocław 19. maja. (Wielna). Od kiedy szybkie i zadawalniające rozwiązanie kwestji luksemburskiej usunęło obawy, jakie ciężyły na handlu, obrót wełny natychmiast się znowu ożywił i zajmie niezadług może dawniejsze swe stauowisko...

Berno 20. maja. Na dzisiejszy targ wołowy przypędzono 264, pomiędzy niemi 193 sztuk wołów z Galicji. Rozprzeczono wszystko bardzo szybko. Przeciętna waga jednej sztuki wynosiła 808 funtów...

Część urzędowa. Licytacje. Urząd powiatowy w Dolinie przyjmuje do dnia 5. czerwca oferty na dostawę kamienia, dla konserwacji gościńców ces. w pow. Dolina...

zdej nam się, że powazeczne to twierdzenie jest więcej rzeczą mody niż rzeczywistego przekonania. Oprócz wielkich arcydzieł literatury zagranicznej i dwóch lub trzech oryginalnych utworów polskich, nie mamy dramatów tłumaczonych ani oryginalnego, któryby się dał tak często powtarzać przed publicznością...

Idzie. — Krok jego tak dumny, że drżą ciosowe kolumny! P. Hubertowa w roli Bony i p. Królikowski w roli Tarnowskiego, odpowiedzieli temu wszystkiemu, czego można wymagać po tak rutynowych artystach...

Dziś na dochód zasłużonych artystów naszych, Józefa i Heleny Szymańskich: Noc i poranek, dramat z powieści Bulwera przerobiony przez Bogumiła Dawisona w 5. aktach a 8. oddziałach. P. Nowakowski wystąpi po raz pierwszy po swoim urlopie w roliflora Lilburne.

(Nadesłane.) W nr. 113. Głosy Narodowej z dnia 16. maja 1867 p. Florjan Kułakowski publicznie powtórzył, jakoby kurs akcji galic. kolei Karola Ludwika na giełdzie wiedeńskiej dnia 4. maja b. r. 210 zlr. a 6. maja 211 1/2 zlr. w. a. wynosił...

Edykt. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Eugeniusza Kriegshabera o nakazie płatniczym na rzecz Ojzasa Loscha pto. 8.500 zlr. wydanym; kurat. dr. Gregorowicz, Malinowski. — Sąd obw. w Złoczowie zawiadamia Jana Molr o nakazie płatniczym na rzecz Lewi Lówina, wydanym pto. 176 zlr. — Sąd powiat. w Striju oddał Eustachego Harasymowicza, administratora gr. katol. kapelanii w Bereźnicy, pod kuratelę z powodu obłąkania...

Przyjechali do Lwowa d. 22. maja. Pp. V. br. Kapri z Negostieni, Karol br. Zeulen z Bukowiny, Rylski E. z Czarnohóza, Sozański J. z Grabowa, Wasilewski T. z Senkowa, A. br. Brunicki z Bereżowice, Kämpfe K. z Dreżna, Tomacki A. z Limanowy, Obermüller v. Draneck J. z Lincua, S. hr. Bielski z Rychcic, Zubrzycki J. z Debowca, Stanek J. z Wiszenki.

Telegrafowany kurs wiedeński. W. A. z dnia 23. maja. Oblig. dług. państw. 5% na 100 gl. m. k. 60 10 Pożyczka nar. 1854 5% na 100 gl. m. k. 70 70 Losy z r. 1860. 88 20 Akcje banku nar. 72 00 Towarzyst. kred. na 200 gl. 187 3/4 Londyn 10 fut. szterlingów. 124 7/8 Dukaty cesarskie sztuka. 5 99 Srebro za 100 gl. w. a. 124 7/8

Kurs lwowski, z dnia 23. maja. Dukat holenderski 5 89 5 97 Dukat cesarski 5 97 6 02 Moskiewski półimperiał 10 25 10 42 Moskiewski rubel srebrny 1 32 1 36 Moskiewski rubel papierowy 1 68 1 70 Prski talar kur. 1 86 1 89 Galic. licyt. zast. w. a. 77 08 77 75 Galic. licyt. zast. m. k. 80 90 81 55 Galicji. oblig. ind. 69 08 79 95 Pożyczka narodowa 70 17 70 92 Akcje kolei żel. gal. 215 33 221 00 Akcje kolei lw. czern. 179 33 182 00

Wiedeń 22. maja. 5% Metaliki na wal. austr. 56 10 56 30 Pożyczka narod. 71 10 71 25 Metaliki na m. k. 63 15 60 20 Obl. ind. niż. aust. 87 00 87 00 węgierskie 71 90 72 25 chor. i sław. 75 50 76 50 galicyjskie 69 00 70 00 bukowińskie 68 25 69 50 siedmiostr 67 75 68 50

Wiedeń 22. maja. Pożyczki loteryjne. Oblig. gal. pożyczki godo- wej z r. 1866 98 75 99 75 Losy pożyczki z r. 1839 145 50 146 50 1854 78 75 79 25 1860 91 75 92 25 1864 79 40 79 60 srebrnej z r. 1864 78 00 78 50 z r. 1865 82 50 83 50 kredytowe 127 25 127 75 ks. Esterhazego 85 00 90 00 ks. Salm 30 50 31 00 hr. Palfy 24 00 25 00 ks. Klary 25 00 26 00 hr. St. Genois 22 00 23 00 miasta Budy 25 00 26 00 ks. Windischgrätz 17 00 18 00 hr. Waldstein 21 00 22 00 hr. Keglevich 12 00 12 50 Rudolfa 11 75 12 25

Listy zastawne. Banku narodowego 10 letn. w monacie konw. do los. 105 00 100 00 w waluie austr. do los. 95 00 95 50 Galic. Zakł. kred. 4% 77 00 00 00 Austr. Zakładu kred. ziem. 105 00 106 00

Akcje banków i przem. Banku narod. austr. 724 00 725 00 anglo-austr. 96 50 92 00 Zakładu kredytowego 181 80 187 00 Kolei półn. Ferdynanda 1730 00 1735 00 Karola Ludwika 217 50 218 50 czarniowieckiej 180 00 181 00

Warszawa 22. maja. Półimperjały. rubl 00 00 00 00 Listy zastawne III. ok. 00 00 81 00 kupon. 01 48 00 00 Akcje kol. żel. war.-wied. 00 00 00 00 war.-bydg. 60 00 60 50

Poświadczenie. Na żądanie p. Jakóba Stroh poświadczam, że niniejszem, że według urzędowego kursu c. k. giełdy wiedeńskiej, służącego za jedyną podstawę przy tutejszych notowaniach efektów, płacono w Wiedniu za akcje kolei Karola Ludwika dnia 4. maja 1867 r. 209 zlr. 50 centów w. a., dnia 6. maja 1867 r. 209 zlr. w. a.

Z Izby handlowo-przemysłowej. Lwów dnia 20. maja 1867 r.

(Chcąc uczynić koniec sporowi, powiemy w tej sprawie słów kilka. Poświadczenie Izby handlowo-przemysłowej, iż dnia 4. maja był kurs akcji 209-50 a dnia 6. maja 209, nie jest w tej sprawie rozstrzygającym. Kurs wiedeńskiej giełdy telegrafują do Lwowa po zamknięciu giełdy, i telegrafują kursa, które były w ostatniej chwili zamknięcia giełdy. W wydawanym zaś przez gremium c. k. giełdowych sensalów Coursblatt w części urzędowej notowane są kursa w następujący sposób: najpierw kurs jaki był co do każdego papieru najwyższy, potem najniższy, potem przecięcie a na końcu kurs ostatni przy zamknięciu giełdy, na któryto opiera tutejsza Izba handlowa swe notowania urzędowe. Otóż w tym urzędowym Coursblatt z dnia 6. maja stoi: Kurs najwyższy z akcji Karola Ludwika 211.50, kurs najniższy 209, kurs przecięciowy 210. Przy zamknięciu giełdy kurs ostatni 109 gotówką, 210 towarem. Jeżeli więc pan Stroh miał na giełdzie wiedeńskiej sprzedać te akcje skoro tylko wyjdą na 210, więc jego komisant mógł je tego dnia sprzedać, gdyż był nawet po 211.50 tego dnia sprzedawane. Jeżeli zaś nie sprzedał, to albo pory zaniedbał i przyszedł przy końcu giełdy, kiedy już niżej sprzedawano, albo jeżeli przyszedł wcześniej to czekał aż pójdą jeszcze więcej w górę i co wyżej nad 210, będzie mógł sobie wziąć, jak to czynią często nieretelnicy komisanzi. Tak pierwsze jak drugie mogło się stać zupełnie bez winy i wiadomości pana Stroh, i powinno być wskazówką dla p. Stroh, aby nie komisantom, takzwanym zakulisowcom, oddawał kupno i sprzedaż papierów sobie powierzonych na giełdzie wiedeńskiej, lecz akredytowanym pośrednikom. Fakt bowiem iż tego samego dnia akcje Karola Ludwika, powierzone do sprzedania dwóm zakładom kredytowym i dwóm innym domom bankowym sprzedano po 210 w Wiedniu a komisant p. Stroh sprzedał ich po tej cenie, jak twierdzi pan Stroh, nie mógł, świadczy co najmniej o nieudolności komisanza, kompromitującej pana Stroh niepotrzebnie; p. r.)

Ostatnie wiadomości.

Lwów dnia 24. maja. To co nam dotąd wiadomem jest o naradach poufnych posłów niemieckich w Wiedniu, nie przedstawia jeszcze dosyć jasnych podstaw, z których osądzić można ugrupowanie się stronictw. Polacy porozumieli się dotąd tylko z Słoweńcami. Autonomiści styryjscy jeszcze nie spisali własnego programu, lecz nadsłuchują wywodów innych niemieckich stronictw, które w swe programy dotąd ani słowa o rozszerzeniu autonomii krajów koronnych nie włożyły. Dualiści, uznający fakt dokonanej ugody węgierskiej, przeważają w klubach, gdyż z nimi głosują i autonomiści co do tego punktu. W ogóle jednak powiedzieć można, że myśl centralizacji Przelitawii przeważa u większości posłów niemieckich. Myślą się oni nawet dobijają bezpośrednich wyborów do Rady państwa!

Wanderer donosi, że posłowie słoweńscy z Krainy, znieśli się d. 22. bm. z kolem polskiem. Porozumiano się co do głównych kwestji, a Słoweńcy zmodyfikowali swoje ściśle federalistyczne opinie o tyle, że sobie przyswoili łagodniejsze zapatrywania Polaków, którzy przedewszystkiem starają się zabezpieczyć autonomię swojego kraju. Grupa tedy Polaków ze Słoweńcami liczyła by 43 głosy.

Debatte wiedeńska podaje dwa telegramy z Zagrzebia pod dniem 22. maja. Jeden donosi na podstawie nadesłanych z Wiednia telegramów, że na radzie ministrów postanowiono rozwiązać sejm zagrzebski. Drugi zdaje się potwierdzać tę ewentualność, bo donosi: W kołach unionistów

siły, że sejm ma być rozwiązany, a członkowie deputacji koronacyjnej mają być wybrani wprost z komitatów bez udziału sejmu, ponieważ koronacja nie może być żadną miarą odłożona.

Do Prussy zaś telegrafują z Zagrzebia dnia 22. maja. W radzie ministrów ułożono już reskrypt cesarski na adres; reskrypt ten obstate przy zapatrywaniu się reskryptu królewskiego z d. 23. kwietnia 1867, i żąda jeszcze raz, aby sejm wybrał deputację koronacyjną. W razie odmowy sejm będzie rozwiązany i bezpośrednie wybory (po komitatach) rozpisane, ponieważ jest nadzieja, że rezultat ich będzie pomyslnym dla unii z Węgrami.

Z zagraicznej polityki nie wiele jest dziś wiadomości. Dotąd termin jest niepewny, kiedy przybędzie car do Paryża, a kiedy król pruski. Sprawa traktatu paryskiego z r. 1856 poruszona jest w gabinetach. Poruszenie jej pierwsze przypisywano dawniej Austrii; teraz piszą, iż sam sultan ma ją poruszyć w Paryżu. Właściwym zaś motorem ma być ks. Gorczakow, i sprawa ta ma być powodem podróży cara i jego ministra do Paryża.

Berlińska Prov. Corr. pisze dnia 22. maja: Doniesienia o podróży króla pruskiego są w wielu względów przedwczesne. To pewna tylko, że król zamierza w czerwcu udać się do Paryża. Dopiero na przyszły tydzień będzie dzień wyjazdu oznaczony. Być może, iż wyjazd nastąpi dopiero po zamknięciu sejmów i po Zielonych świętach.

Telegramy berlińskie zaprzeczają pogłosce, rozpowszechnionej szczególnie w dziennikach wiedeńskich, że Prusy po wszechstronnem przyjęciu konstytucji związkowej chcą zaprosić południowe państwa niemieckie do przystąpienia do Związku.

Z Petersburga donosi d. 21. bm. telegram, do N. fr. Presse; „Odjazd cara Aleksandra do Paryża nastąpi we wtorek d. 28. maja. Gorczakow będzie mu towarzyszył. Car pojedzie na Warszawę, gdzie jednak zabawi tylko parę godzin. Król pruski przybędzie do Paryża we dwa dni po przyjeździe cara tamże.

Podług doniesień z Konstantynopola sultan wraz z książętami Muradem i Hamidem ma tego piątku lub w sobotę wsiąść na okręt, i popłynąć do Francji na wystawę. Monitor donosząc o tem, nadmieniał, że będzie to pierwszy wypadek, że sultan turecki zwizda kraj chrześcijański. Ze stanowiska tego należałoby bez wątpienia podróży sultańskiej uważać za oznakę ważną w interesie cywilizacji i tolerancji.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 24. maja. Na wczorajszym posiedzeniu tak Izby panów jak i Izby posłów Rady państwa przyjęto wniosek, aby odpowiedzieć na mowę tronową adresem. W Izbie posłów, interpelował p. Mühlfeld ministrów wojny i finansów w sprawie fortyfikacji Wiednia. Minister finansów, Becke, przyrzekł dać odpowiedź.

Paryż d. 24. maja. Tak rządowe jak i niezawisłe organa witają austriacką mowę tronową bardzo serdecznie i zgadzają się z nią.

Petersburg d. 23. maja. Minister Gorczakow rzekł do przedstawiającej się mu deputacji słowiańskiej, że gościnność, z jaką przyjął Słowian naród moskiewski, czyni mieszanie się rządu zbyt czynnem (?) Gorczakow odrzucił próbę deputacji o wyjednanie dla niej audjencji u cara, odsyłając ich z tą sprawą do posta austriackiego, który wziął na siebie przedłożenie dotyczącej prośby.

Table with exchange rates for various locations: Warszawa 22. maja, Półimperjały, Listy zastawne III. ok., Akcje kol. żel. war.-wied., Kursa zagraniczne (3-miesięczne), Napoleondory, Renta 3%, Paryż 22. maja.

Table with exchange rates for various locations: Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika, Odchodzą ze Lwowa, Przychodzą do Lwowa, Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej, Odchodzą ze Lwowa, Przychodzą do Lwowa.

Nadesłane.
Odpowiedz na bajkę,
 umieszczoną w fejetonie „Czasu“ Nr. 113.
 Pownej matpie się zachciało
 Zabawić się w literata —
 Chwyta pióro i noc całą
 Wiersz po wierszu klei lata —
 Aby święta zaś przysługa
 Zdobyc swą ulubioną,
 Bierze wdzięki jej w obronę
 I opiewa — malpę drugą.
 Pisze w znoju...
 Lecząc rzecz jakos tak wypadła —
 Ze w pokoju
 Wszystko było — prócz zwierciadła —
 A ona się nie widzi, niepomna si-bie —
 Przynajmniej Krasickiego widzi w
 swej osobie,
 Aż wreszcie wśród kłopotów
 Już skończyła — wiersz już gotów!
 I druknie go w zapale —
 Ciesząc się zapamiętałe —
 Lecząc świat flut jak go znać,
 Poznał malpę w literacie! — 1862 1-1

Dla fabrykantów, kupców i kapitalistów.

Chemik, od lat 15 trudniący się wyrabianiem petroleum, fotogey, parafiny, wszelkich gatunków tłuszczu żywnego i pozwożowego, oleju do machin, twardych i miękkich mydeł, aniliny i farby anilinowej na wielkie rozmiary, poszukuje stałej posady, lub spółnika w celu założenia takiej fabryki. Równie podjął się także urządzenia podobnych fabryk. Dobremi świadectwami i poleceniami wykazuje się może. Adres po niemiecku pod lit.: B. M. G. Haasenstein & Vogler Wien. Wollzelle 9. 1864 1-1

Bryczka na rysorach, niekryta, jest do sprzedania. 1868 1-3
 Blizsza wiadomość w gmachu teatralnym pod nr. 30.

W dniach 13. i 14. czerwca
 ciągnięcie 1. oddziału
 losowania pieniężnego
 urządzonego i zagwarantowanego przez
 rząd księstwo państwa Brunswickiego,
 w którym do wygrania i rozdania będzie
ewentual. 100.000 tal.

60.000 talarów, 40.000 talarów, 20.000 talarów,
 po 10.000 tal., 2 po 8.000 tal., 2 po
 6.000 tal., 2 po 5.000 tal., 2 po 4.000
 tal., 1 na 3.000 tal., 5 po 2.000 tal., 7
 po 1.500 tal., 95 po 1.000 tal., 5 po
 500 tal., 115 po 400 talarów i t. d.
 Do tak wiele obciążonego losowania
 polecam:
 Całe losy po 8 zlr.
 Pół " " 4 " "
 Cwierć " " 2 " "
 Bezpośrednio po ciągnięciu rozestane
 będą urzędowe listy ciągnięć.
 Prospekty bezpłatnie.
 Zamówienia z zagranicy wykonywane
 będą niezwłocznie. Udawać się wprost
 pod adresem: 1866 1-3

Louis Wolff
 in Hamburg,
 herzoglicher Hauptcollector.

Ogłoszenie!

Administracja zakładu hr. Skarbka zamierza uskutecznić w r. 1867 przy budowie instytutu w Drohowyżu w drodze przedsiębiorstwa, roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, slusarskie, lakiernicze, blacharskie i szklarskie, niemniej też dostarczenie materiałów ciesielskich.
 Chętni do przedsięwzięcia powyższych robót lub dostarczania potrzebnych materiałów, podać mają do administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie, gdzie też plany, kosztorysy i warunki przejrzeć mogą, najdalej do 6. czerwca 1867 oferty pisemne, opiewające na dostarczenie 15% kwoty od sumy wynagrodzenia, jako wadium. Oferty winne oraz zawierając oświadczenie, iż tak kosztorysy jak i warunki przedsiębiorstwa są przedsięwzięciu dokładnie znane i takowym zupełnie się poddaje. 1858 2-3

Taberkuły płucowe
 leczy, odpowiednio naturze, bez użycia we wnetrznych środkach. Dr. H. Rottmann w Mannheim. (Korespondencja franco wzajemnie.) 1731 5-30

Świeże

Wody mineralne

wprost ze źródeł sprowadzone,
 w 1867 r. napełniane,
 krajowe i zagraniczne, po
 cenach umiarkowanych
 poleca 1805 3-5

HANDEL
Kar. Ballabana

pod „Złotym kogutem“
 przy ulicy Halickiej.
 Handel rzeczony sprowadza wody mineralne bezpośrednio ze zdrojowisk, i ustanawia dla tego ceny jak najprzystępniejsze. Przy większym odbiorze ceny stosunkowo niższe i opakowanie. Cenniki rozsyłają się na żądanie przez pocztę bezpłatnie.

Siedmiogrodzkie wina domorodne
 z najznakomitszych miejsc w nich w Mediasch, Bogeschdorf, i Schmiegen, których wina rozlicznie medalami na wystawach przemysłowych Londyńskiej, Hamburgskiej, Kolonjskiej, Mnichowskiej i Wiedeńskiej odszczególniono, poleca niżej podpisany:
 z r. 1866, jak do gatunku, po 9 — 12 zlr. wielka butelka po 40 — 45 ct.
 „ 1862 „ „ 15 — 20 „ 48 — 55 „
 „ „ wyb z dosk. bukiet. 25 — 30 „ 60 — 70 „
 „ „ 1834 jak do gatunku po 20 — 25 „ 55 — 60 „
 Beczki w żelaznych obręczach wiatrowe po 3 zlr., 2wiatrowe po 4 zlr., 10wiatrowe po 10 zlr.
 Wierzone beczki wiatrowe po 1 zlr., 2wiatrowe po 1 zlr. 50 ct, 10wiatrowe po 2 zlr. 50 ct. — Paki z opakowaniem 25 butelek 70 ct. Paki z opakowaniem 50 butelek 1 zlr. Przy znaczniejszym zakupie (najmniej 5 beczek 10wiatrowych) beczki bezpłatnie. Koszt przewozu od celnarza cłowego włącznie z kosztami przewozu do Lwowa 3 zlr. 80 ct. Zamówienia win (po polsku, niemiecku i po francuzku), które uskuteczniarne będą natychmiast za pręka em pocztowym, orazamy adresować do: 1855 1-3
Franciszka Ridel Wein exporteur in Mediasch (Siebenbürgen).

Komitet założycieli
 c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż na żądanie wielu gmin i korporacji, termin subskrypcji na akcje przedłużony został do dnia 3. czerwca 1867 r. Do tego więc terminu przyjmowana będzie subskrypcja na akcje c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, tak w biurze komitetu założycieli we Lwowie, przy ulicy Długiej pod l. 39, jakoteż u osób i w urzędach i zakładach do przyjmowania subskrypcji pierwsiastkowo upoważnionych.

Lwów 23. maja 1867 r. 1853 2-3

HANDEL
Bonifacego Stillera
 we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 295 m.
 ogłasza niniejszem
ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ
 towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra, i porcelany z fabryki hr. THUNA
 o 20% niżej cen fabrycznych.
 przytem poleca swój skład brzytw szwajcarskich z fabryki Lecoultrégo i największy wybór broni jako to: dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lafauchaux, pojedynki, sztucce, rewolwery od 6 do 24 strzałok, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe, z najstawniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz
karabele, kordelasy i palasze salonowe
 po najumiarkowańszych cenach.
 Na żądanie daje kilka dubeltówek do wypróbowania. 1702 20-3

HEMOROIDY,
 Monografia tychże.
 Dzieło in 12. Dr. Lebell, rue de l'Echiquier 14 w Paryżu.
 (Cena 4 franki.)
 Metoda skuteczności niewątpliwiej, usmierza cierpienia hemoroidalne najpocześniejsze we 24 godzin. Leczy we dni kilka, bez żadnego niebezpieczeństwa wpedzenia wewnątrz. 1519 9-12
 Pigulki, pomada i płyn, stanowiące całkowitą kurację, znajdują się w aptekach pp. Mikolascha we Lwowie i Brunona Mieczyskiego w Krakowie.

Wino szampańskie
 wprost z Francji sprowadzone, ocłone, w szkrzynkach, od 10 flaszek zaczynamy:
 Louis Roederer a Rheims: carte blanche Jacqueson et fils, à Chalons Crème de Bouzy, po 2 zlr.
 Napoleon grand vin; Moët et Chandon à Epernay crémant rosé, po 1 1/2 zlr.
 Pół-butelki tych gatunków po 1 1/2 zlr.
 Wina białe austriackie i węgierskie stołowe 10 do 18 zlr. za wiadro.
 Dobre czerwone wina stołowe 13 do 20 zlr. za wiadro, rozsyłają się za nadesłaniem nieopłaconem pieniędzy lub wskazaniem miejsca odebrania należytości, albo pobrania listy pocztą. 1827 13-24
Aleksander Floch,
 w WIEDNIU, Ober-Döbling Nr. 28.

Nasiona buraków
 burguńskich,
 białych, czerwonych, a żółtych dostać można w składzie skór, w kamienicy Hudeca nr. 19 we Lwowie. 1852 2-3

POUDRE ROGE
 Płakonik Prospekt dla Biele rozprowadzany w butelce wody wydaje lininaty przyjemny, która, jak to uznała Akademia Medyczna w Paryżu, sprawia rychło skuteczne przeczyszczenie i nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających.
 Prospekt P. Roge może być zachowany jak najdłużej bez utracenia własności nie utrudnia w podróż i jest nieocenioną szczególniej na wsi.
 SKŁAD
 1:29 we Lwowie 14-9
 w aptece p. Piotra Mikolascha.

Wszelkiego rodzaju krajowe i zagraniczne
Naturalne wody mineralne
 z tegorocznego napełniania, sprowadzone wprost ze zdrojowisk, poleca
Karol Schubuth
 we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej pod l. 150.

Wielkie zniżenie cen

Najtańsza w świecie bielizna.
 pierwszej i największej wyrobni bielizny płóciennej, Ludwika Modera w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11.
Bielizna męzka, damska i dziecięca prawie za becen po cenach fabrycznych.
 Zaręcza się za prawdziwość, dobrą robotę i krój stosowny, pomimo tak niżonych cen, które każdego niezawodnie zadziwią i spowodują do po pierwszej próbie do powtórnego zamówienia. — Zamówienia z wszelkimi wymaganiami uskuteczniają się na wszystkie strony. Nie przylegające dobrze koszule, lub nie przypadające do upodobania mogą być natychmiast odesłane.
Cennik bielizny wszelkich rozmiarów.
 Gotowe koszule męzkie. Najlepsza robota ręczna.
 Z białej przędzy koszule linae, zamiast 2 zlr. 50 ct tylko zlr. 1.80
 Z przedniego gat. z półkoszulkiem „ 4 „ 50 „ „ 2.30
 Cienkie irland. i rumburg. koszule „ 6 „ „ „ 2.80
 Z cienkiego holend. płótna „ 6 „ 50 „ „ 3 „
 Kosz. z cien. rumb. pl. i przędzy ręcz. „ 7 „ 50 „ „ 3.50
 Z najc. rumb. pl. korz. piek. rob. ręcz. „ 10 „ „ „ 4.50
 Z najcieńszego be g. batystu „ 12 „ „ „ 5.50
 Białe i kolorowe perkalowe (Shirting) koszule.
 Koszule męzkie z białego perkalu zamiast 3 zlr. — ct. tylko zlr. 1.80
 z najc. franc. perkal. „ 4 „ 25 „ „ 2.80
 W najnowsze wzory kosz. kolorowe „ 2 „ 50 „ „ 1.80
 Eleganckie kolorowe perkalowe „ 4 „ 50 „ „ 2.50
 Prawd. franc. batyst. kolor. koszule „ 6 „ 50 „ „ 3.50
 Najnowsze białe balowe koszule „ 6 „ 50 „ „ 3.50
 Płótna, chustki do nosa, nakrycia stołowe.
 Najcień. irlandz. i rumb. 50 łokci zamiast 50 zlr. — ct. tylko zlr. 24.—
 Najcieńsze batyst. w. by 50 łokci „ 80 „ „ „ 45.—
 Cobre płócienne chustki do nosa, półtuzina po 1 zlr., 1 zlr. 50 ct., 1 zlr. 80 ct. do 2 zlr.
 Najcieńsze chustki batystowe, półtuzina po 2 zlr. do 2 zlr. 50 ct.
 Eleganckie kocieryżki męzkie półtuz. po 1 zlr. 50 ct., 1.30 do 2 zlr.
 Zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowym. Przy zamówieniach upraszamy o przesłanie objętości szty.
ADRES: An das Central-Depot der ersten Leinwäsche-Niederlage des **Louis Modera**, Wien, Stadt, Tuchlauben 11. 1536 11-12

Nr. 3719.
Komitet c. k. Towarzystwa gosp. rol. krakowskiego.
 Stosownie do nowego statutu szkoły rolniczej Czernichowskiej, na posiedzeniu ogólnego zgromadzenia dnia 6. marca 1865 uchwalonego, podaje się do wiadomości: 1) iż rok szkolny rozpoczyna się w roku bieżącym dnia 1. lipca. 2) Liczba uczniów, mogących być nowo przyjętymi na kurs pierwszoletni, oznaczają się na 10ciu. 3) Kandydaci zgłaszający się do zakładu winni być: a) w wieku od 14 do 18 lat życia. b) silnej budowy ciała i dobrego zdrowia, c) obyczajności wiarygodnie poświadczonej, d) umieć dobrze czytać i pisać po polsku, oraz posiadać dostateczną wiadomość 4 głównych działów arytmetycznych. Przyczem pierwszeństwo dane będzie okazującym lepszą zdolność, lub składającym świadectwo odbytych poprzednio w szkołach krajowych nauk przygotowawczych. 4) Nauka i pomieszkanie w Zakładzie są bezpłatne. Oplata za odzież, żywność i inne mniejsze potrzeby wynosi rocznie 140 zlr. w. a., która to kwota przy zaczęciu roku szkolnego do kasy Zakładu w biurze Towarzystwa rolniczego, lub na ręce dyrektora Zakładu z góry wnieślią być winna. Niedopłaconie tego warunku pociąga za sobą nieprzyjęcie ucznia. 5) Nauka i pobyt ucznia trwa lat 4. 6) Podania o przyjęcie ucznia czynione być mają do dyrekcji zakładu franko (pod adresem: do biura Towarzystwa gospodarzo-rolniczego w Krakowie) najdalej do 10 czerwca; uczynione później, bez skutku, zwrócone zostaną. Do podania dołączone być winny: a) Metryka chrztu, b) Świadectwo m. ralaoci, c) Świadectwo lekarskie z ziołowa i zczepienia osny, d) Oświadczenie rodziców lub opiekunów, że płacić będą z góry należytość za stół i odzież, oraz że pozostawią ucznia przez lat 4 w Zakładzie. e) Świadectwa z nauk przygotowawczych, jakie uczeń poprzednio odbył. 7) O postanowieniu przyjęcia, przez kuratorja Zakładu wyznaczony, zostaną podający uwiadomieni przed 1. lipca; nieprzyjętem zaś allegata, przy podaniu załączone, zwróconemi zostaną. Uczeń o przyjęciu zawiadomiony, z dniem 1. lipca już w Zakładzie znajdować się powinien. 8) Uczniowie, dawniej do szkoły Czernichowskiej za opłatą po 105 zlr. w. a. rocznie przyjęci i obecnie w Zakładzie znajdujący się, do skończenia nauki bez podwyższenia opłaty są pozostawieni. 1863 1-2
 Kraków, dnia 15. maja 1867.
 Prezes: H. Wodzicki, Sekretarz: J. M. Jawornicki.

Zakład zdrojowy
 w **IWONICZU**
 otwartym zostaje w r. b.
dnia 20. Maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe (zdrój Karola słony, czysto jodowy; zdrój Amelii, słony, żelazisto-jodowy) zdrój Józefa, woda żnłazista; zdrój Adolfa, woda chemicznie-objętna; żętyca dworska; kąpiele siono-jodowe, żelaziste i siarczane, kąpiele parowe, wdychania gazu naftowego ze źródła Belkotki, okłady z mułu (Schlam).
 Zdroje Iwonickie, słynne ze skuteczności nie tylko w skrofulach (począwszy od obrzmień i owrzodzenia gruczołów, zapalenia ocz, uszu, nosa i wrzutów skórnych, aż do ropienia kości i wzrostu stawów) ale także, mianowicie w chorobach macicznych i zawisłej od nich nieplodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w goścu i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli, w uporczywych komplikacjach syfilitycznych.
 Prócz tego powietrzem wybornem, dobrą żętycą i gazem naftowym Belkotki, zaleca się Iwonicki chorem piersiowym.
 Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygod i przyjemniejsza pobytu. **Ceny pomieszkań w tym roku znacznie niższe.**
 Stacja telegraficzna jest już w samym Zakładzie, Ekspedytura pocztowa zaprowadzona będzie w Lipcu.
 Tymczasem porozumiewać się można z zarządem Zakładu listownie, ostatnia poczta MIEJSCE.
 Ordynującym przy zdrojach lekarzem, Wny. Karol Moszczański, Dr. medycyny i chirurgii. 1761 (3-8)

Wszelkiego rodzaju krajowe i zagraniczne
Naturalne wody mineralne
 z tegorocznego napełniania, sprowadzone wprost ze zdrojowisk, poleca
Karol Schubuth
 we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej pod l. 150.

Prawdziwy angielski i Grodziecki
PORTLAND-CEMENT
 zupełnie świeży nadszedł znowu, i sprzedaje się tak w całych jak i półbeczkach
 w głównym składzie dla Galicji i Bukowiny u
Aug. Schellenberga we Lwowie.

Wielkie zniżenie cen
 pierwszej i największej wyrobni bielizny płóciennej, Ludwika Modera w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11.
Bielizna męzka, damska i dziecięca prawie za becen po cenach fabrycznych.
 Zaręcza się za prawdziwość, dobrą robotę i krój stosowny, pomimo tak niżonych cen, które każdego niezawodnie zadziwią i spowodują do po pierwszej próbie do powtórnego zamówienia. — Zamówienia z wszelkimi wymaganiami uskuteczniają się na wszystkie strony. Nie przylegające dobrze koszule, lub nie przypadające do upodobania mogą być natychmiast odesłane.
Cennik bielizny wszelkich rozmiarów.
 Gotowe koszule męzkie. Najlepsza robota ręczna.
 Z białej przędzy koszule linae, zamiast 2 zlr. 50 ct tylko zlr. 1.80
 Z przedniego gat. z półkoszulkiem „ 4 „ 50 „ „ 2.30
 Cienkie irland. i rumburg. koszule „ 6 „ „ „ 2.80
 Z cienkiego holend. płótna „ 6 „ 50 „ „ 3 „
 Kosz. z cien. rumb. pl. i przędzy ręcz. „ 7 „ 50 „ „ 3.50
 Z najc. rumb. pl. korz. piek. rob. ręcz. „ 10 „ „ „ 4.50
 Z najcieńszego be g. batystu „ 12 „ „ „ 5.50
 Białe i kolorowe perkalowe (Shirting) koszule.
 Koszule męzkie z białego perkalu zamiast 3 zlr. — ct. tylko zlr. 1.80
 z najc. franc. perkal. „ 4 „ 25 „ „ 2.80
 W najnowsze wzory kosz. kolorowe „ 2 „ 50 „ „ 1.80
 Eleganckie kolorowe perkalowe „ 4 „ 50 „ „ 2.50
 Prawd. franc. batyst. kolor. koszule „ 6 „ 50 „ „ 3.50
 Najnowsze białe balowe koszule „ 6 „ 50 „ „ 3.50
 Płótna, chustki do nosa, nakrycia stołowe.
 Najcień. irlandz. i rumb. 50 łokci zamiast 50 zlr. — ct. tylko zlr. 24.—
 Najcieńsze batyst. w. by 50 łokci „ 80 „ „ „ 45.—
 Cobre płócienne chustki do nosa, półtuzina po 1 zlr., 1 zlr. 50 ct., 1 zlr. 80 ct. do 2 zlr.
 Najcieńsze chustki batystowe, półtuzina po 2 zlr. do 2 zlr. 50 ct.
 Eleganckie kocieryżki męzkie półtuz. po 1 zlr. 50 ct., 1.30 do 2 zlr.
 Zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowym. Przy zamówieniach upraszamy o przesłanie objętości szty.
ADRES: An das Central-Depot der ersten Leinwäsche-Niederlage des **Louis Modera**, Wien, Stadt, Tuchlauben 11. 1536 11-12